

90585

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie: {	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi {	rocznie.....	rs. 6	
	półrocznie.....	„ 2 „ 50		i w Cesarstwie {	półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	„ 1 „ 25			z przesyłką:	

Cena ogłoszeń: Po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce.
Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Administracja Medycyny.—w Paryżu M. L. C. Adam 81 rue des Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 461.

OGŁOSZENIA.

Alfabetyczny spis ogłoszeń znajduje się na II stronie.

DRAGÉES de PEPSINE

(c. acido muriatic. dil.)

Przy zaburzeniach w przewodzie pokarmowym użycie pepsyny z kwasem solnym jest najlepszym środkiem leczniczym. Oprócz środków trawiących, perelki te zawierają jeszcze goryczki wzmacniające żołądek. Ta forma jest najdogodniejszą w użyciu. Dwie do trzech perełek po obiedzie ułatwia znakomicie trawienie, a użycie kilka razy dziennie po jednej wzmacnia żołądek.

Każda perelka zawiera dwa grana pepsyny z dodatkiem kwasu solnego i goryczki.

Elixir de Pepsine

de Mialhe

przygotowany na winie wyborowem Lunel. Po każdym jedzeniu łyżeczkę od kawy

Tabletki desserowe

(c. sal. carolinens)

wzmacniają trawienie, usuwają wzdęcia, wytwarzanie się kwasów, zgagę, kurcze żołądka, uczucie gniecienia i pełności w żołądku, szczególnie po użyciu wina i piwa. Dwie do trzech tabletek po obiedzie.

(76)—13—7 E. JARNUSZKIEWICZ, Właściciel apteki, Nowy Świat Nr. 35.

APTEKA, FABRYKA PASTYLEK
KAROLA LILPOPA

22 Sołec, Warszawa.

(94)—26—4

Alfabetyczny spis ogłoszeń zamieszczonych w Nr. 23.

Breymeyer, wyroby skórzone	III	Leszczyński dr., gabinet dentystyczny	XV
Błociszewski dr., w Elster	VI	Lilpop Karol, apteka	I
Barcz, apteka	XIV	Mattoni, wody mineralne	XVI
Brühl dr., w Meranie i Gleichenbergu	X	Molteni, elektro-technik	XIII
Bujakowski dr., w Druskienicach	VI	Michałowski, malarz	XII
Chwastkiewicz, naczynia apteczne	II	Majkowski dr., w Busku	XIV
Certowicz dr., w Ciechocinku	XVII	Nieszkowski dr., w Szezawnicy	VII
Chłapowski dr., w Kissingen	V	Reczyński, skład apteczny.	IV
Cennik zakładu hydropatycznego	XVIII	Rajmund, wyroby kosmetyczne	IV
Dymnicki dr., w Busku	VI	Radecki, wapno sulejowskie	III
Frontzel, zakład krawiecki	IV	Rutkowski, apteka	VII
Franaszek, fabryka obić papierowych	XVII	Ruppert dr., w Ciechocinku	VI
Gessner, apteka	IX	Simon i Stecki, skład win	X
Grabowiecki, farbiarnia parowa	XIV	Sikorski, kasy ogniotrwałe	III
Hebda, środki odżywcze	III	Stuerner, perfumy	III
Iwafski, apteka	XIV	Sapiecha, obicia papierowe	XIII
Instytut wód mineral. w ogrodzie Saskim	XVII	Syrop chrzanowo-jodowy, Grimault'a.	XV
Jarnuszkiewicz, apteka	I i VIII	Sigalina, zakład kefirowy	XIV
Jacobsen, dentysta	III	Turski, kataplazmy	XV
Jaworze, zakład hydropatyczny	IX	Tözl, zakład kuracyjny	VII
Karczewskiego, zakład obłąkanych	IV	Trencsin-Teplitz, kąpiele siarczane	V
Kasprowicz lekarz dentysta	IV	Viehy, wody mineralne	VIII
Kłeki, apteka	III	Viehy, pastylki do trawienia	IX
Kruszyński dr., w Szezawnicy	V	Wenda i Wiorogórski, apteka	IX
Kobyłecki, malarz	VII	Wąreński, materiały apteczne	VI
Kaden dr., w Iwoniezu	V	Warszawskie laboratorium	XII
Koniak, fabryki „Imperial“	XII	Wołkowski, wina szampańskie	XI
Kołyшко, zakład introligatorski	XII	Wiesbadeńska sól	VIII
Kołączkowski dr., w Szezawnicy	XV	Ziemiński, wody mineralne	VI
Leliwa, pastylki od kaszlu	V	Zęgiestów, zakład kąpielowy	X

Specjalny Skład Naczyń Aptecznych, Chemicznych i Fizycznych

F. CHWASTKIEWICZA

WARSZAWA

Senatorska № 24 w podwórzu

Poleca wszelkie przyrządy szklane, porcelanowe i metalowe dla nżytku **Chorych, Dotorów** oraz **Szpitali**, jako to: Baseny, Cylindry do preparatów, Irygatory, Kanki, Katetry, Kropłomierze, Łyżki do lekarstw, Naczynia do uryny i krwi, Podstawki do instrumentów chirurgicznych, Rolki i Skrzyńki do przechowywania nici w karbolu, Spekuła, Spluwaczki, Szkiełka do mikroskopu, Szpryczki, Termometry doktorskie maksymalne i kąpielowe, Urometry etc.

(117)—12—2

F. Chwastkiewicz.

Nagrozone na
wystawie paryskiej
złotym medalem.

MYDŁO CONGO
35 kop. kawałek
PERFUMY CONGO

RUBLA FLAKON
GUSTAWA STUERMER (100)—12—4
w WARSZAWIE.

Nagrozone na
wystawie paryskiej
złotym medalem.

APTEKA WŁADYSŁAWA KLICKIEGO

Złota 29.

Stale zaopatrzona w wina lecznicze, środki opatrunkowe, specyalia krajowe i zagraniczne, wody mineralne naturalne i sztuczne. (52)—38—9

WAPNO SULEJOWSKIE w bryłach i lasowane na łokcie. Cement krajowy i zagraniczny, Gips, Glinkę, Cegłę, ogniotrwałą oraz węgle z renomowanych kopalni i drzewo opałowe poleca Skład materiałów budowlanych **M. RADECKI**, Okopowa Nr. 18, wprost ulicy Krochmalnej. Odstawa natychmiastowa, po cenach najniższych. Połączenie telefonem Nr. 116. (51)—16—9

HERMAN JACOBSEN

DENTYSTA

przyjmuje od 10—6 Solna Nr. 7. (54)—52—9

KASY OGNIOTRWAŁE

o 25 procent tańsze od innych cenników

Marszałkowska 125

SIKORSKI.

(62)—15—8

Fabryka i Magazyn wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania galanterii skórzanej **T. L. BREYMEYER** w Warszawie Królewska Nr. 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. (93)—6—5

ŚRODKI ODŻYWCZE

W. HEBDY

80 Aleja Jerozolimska 80, w Warszawie

Poleca **odżywcze środki** dla rekonwalescentów, dzieci i osób wycieńczonych mianowicie: **sok mięsny świeży**, niezawodny środek wzmacniający i lekko strawny. **Wyciąg trzustkowy** przepisu d-ra M. Rejchmana, **proszek mięsny Racahaut des Arabes**, nadzwyczaj smaczny i posilny napój. **Kawę leczniczą**, **kakao słodowe**, **kaszkę posilną** i **Lipanine** czyli tran bez wstępnego smaku tranu. (116)—31—2

Ar. 208/53/13

IV
ZAKŁAD LECZNICZY
DLA UMYSŁOWYCH CHORYCH I NERWOWYCH
w Kowanówku pod Obornikami
w W. Ks. Poznańskiem,

W uroczej okolicy, wśród najkorzystniejszych warunków higienicznych położony, we wszelkie zasoby lecznicze dzisiejszej psychiatrii i neuroterapii zaopatrzone, z wygodami wszelkiego rodzaju elegancją i komfortem urządzone, przyjmuje każdego czasu na kurację chorych płci obojaj.

Na żądanie prospekta z warunkami.

52—16

Dr. Winklewski.

Dr. Karczewski.

KASPROWICZ Lekarz Dentysta

Królewska 6.

(37)—52—11

SKŁAD APTECZNY
A. RECZYŃSKIEGO

Dzika Nr. 30, w Warszawie

Poleca: materiały apteczne, środki opatrunkowe, oliwy i trany. (10)—52—19

Mam honor zawiadomić WW. Panów, iż otworzyłem

ZAKŁAD KRAWIECKI

L. F R E N T Z E L

6 Nowo-Senatorska 6. (45)—13—10

MYDŁO PERUWIAŃSKIE

niezawodnie usuwa pryszcze i wyrzuty z twarzy, udelikatnia skórę, niszczy łupież i przeto wzmacnia włosy. Cena kawałka 25 kop. Wyłączna własność

WYROBOW KOSMETYCZNYCH

K. RAJMUNDA

róg Jerozolimskiej i Nowego Świata Nr. 15. (40)—10—10

V

„Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.“

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH

Koncesyjonowane przez władze
lekarские.

Nagrodzone na wystawach
hygieniczno-lekarskich.



EKSTRAKT i KARMELKI „LELIWA”

Przygotowane podług wskazań Lekarzy i Chemików, pewniejsze i 50% tańsze od zagranicznych. Fiaszka Ekstraktu miodowo-ziółto-słodowego kop. 75, tegoż ekstraktu z dodaniem chinu lub żelaza i chinu rs. 1, paczka karmelków kop. 15. Wylączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. (19)—0—17

Perla Karpát w Górnych Węgrzech. Najsilniejsze gorące naturalne źródła siarczane w austro-węgierskiej monarchii od 28 do 32° R. Stacja drogi żelaznej **Tepla-Trencsin-Teplitz** państw. austr. węgierskiej drogi żelaznej. Z Warszawy przez Kraków 18 godzin trwa podróż.

KĄPIELE SIARCZANE
TRENC SIN - TEPLITZ

Przebiegające okolice góryste. Wygodne i tanie mieszkania. Restauracje. Wyborna orkiestra narodowa, codziennie karety, reuniony, koncerty i t. p. W Maju i Wrześniu za 3 zlr. dziennie pokój kąpielowy i całkowite utrzymanie. Informacje i ilustrowany prospekt wysyła bezpłatnie **Dyrekcya kąpielowa.** (3815—119)—6—1

Dr. Kazimierz Kaden

b. lekarz szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, ordynuje w bieżącym sezonie jak w roku zeszłym w **IWONICZU.** (89)—5—5

Dr. Kazimierz Kruszyński

ordynuje jak lat poprzednich od 1-go Czerwca

w Szezawnicy.

(82)—9—6

Dr. CHŁAPOWSKI

praktykuje w sezonie bieżącym jak lat poprzednich

w KISSINGEN.

(88)—8—1

WODY MINERALNE NATURALNE

GŁÓWNY SKŁAD OBOK APTEKI

Magistra Farmacyi

L. ZIEMIŃSKIEGO

w WARSZAWIE

róg Marszałkowskiej i Królewskiej,

zaopatrzonej wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych, z którymi zostaje w ciągłych i bezpośrednich stosunkach, we wszystkie wody mineralne wiosennego czerpania i produkta źródłowe, jak szlamy, ługi, błota, ekstrakta, mydła i sole używane do kąpieli, oraz pastylki do wewnątrz i do łatwego przyrządzenia serwatki. Wysyłka do dworców kolei i do domów, jak również na zaliczenie (per Nachnahme) uskutecznia się śpiesznie, bez doliczania kosztów odwózki do tychże. Biorącym w większych ilościach odstępnie się rabat. Świeżość wód poręcza się.

(81)—6—6

Leonard Ziemiński.

Dr. Stanisław Błociszewski

ordynuje od 15 Maja w **ELSTER** (źródło żelaziste w Saksonii).

(112)—6—3

Dr. med. Ruppert

ordynuje jak zwykle w **CIECHOCINKU** (dom Millera)

(110)—4—3

Dr. W. Bujakowski

stale ordynuje w **Druskienikach**.

(3582—123) 6—1

BUSKO

Dr. Dymnicki, lekarz zdrojowy, ordynuje od 34 lat.

(3835—122) 5—1

Skład Materyałów Aptecznych, Farb i środków opatrunkowych

FELIKSA WAREŃSKIEGO

Tłomackie Nr. 13, vis a vis Przejazd w Warszawie. (86)—52—6

J. RUTKOWSKI**Apteka i Pracownia Chemiczno-farmaceutyczna**

w Warszawie, ul. Długa Nr. 16. Telefonu Nr. 155.

poleca:

Przetwory chemiczno-farmaceutyczne. — Nowe środki lekarskie. — Czyste przetwory chemiczne do celów naukowych. — Barwniki D-ra G. Grüblera z Lipska oraz wszelkie przetwory i przyrządy pomocnicze do robót mikroskopowych.

(87)—13—6

Malarnia Napoleona Kobyłeckiego

ulica Złota Nr. 51.

Wykonuję wszelkie roboty mularskie i malarskie, jako to: odnawiam fronty domów tak klejowo jak i farbą tak zwaną szwedzką, sposobem nowowynalezionym, nieskończenie praktycznym oraz olejno po cenach niepraktykowanie niskich a mianowicie: Łokieć kw. olejno na 3 razy kop. 10. Łokieć kw. szwedzką kop. 6. Łokieć kw. klejową kop. 2. Od pomalowania wraz z reperacją murarską kuchni rs. 1 kop. 23, pomalowanie pokoju 1-okiennego od rs. 1 kop. 50, 2-okiennego od rs. 2. Podejmuje się tapetowania pokoi tak ze swoim obiciem jak i sz. Klientów po kop. 10 od rolki wyklejenia. Podejmuje się wszelkich robót na prowincyi.

UWAGA. Roboty wykonuję w razie żądania na spłaty ratami, lub kilkumiesięcznym kredytem. Posiadam chlubne świadectwa pp. budowniczych, jako dowód sumiennego i starannego wykończenia powierzonych mi robót.

(84)—6—6

N. Kobyłecki.**Egzystuje od roku 1879.**

Poleca się z robotami malarskimi, murarskimi, tapicerskimi, tak ze swego materiału jak i powierzono, po cenach niepraktykowanie niskich, przy śpiesznem i eleganckim wykończeniu.

Malarnia Jana Apolinarego MICHAŁOWSKIEGO ul. Marszałkowska 89.

Podejmuję się wszelkiego rodzaju robót w zakresie malarskim wchodzących, jako to: malowania szyldów, odnawiania wystaw sklepowych, malowania domów olejną, szwedzką i klejową farbą, drzwi, okien, podłóg, pokoi, oraz wyklejania obiciem od 9 kop. za rolkę tak w Warszawie jak na prowincyi nie podwyższając cen.

(74)—8—7

Egzystuje od roku 1879.**Dr. med. Z. Nieszkowski**

(z Warszawy) jak zwykle ordynować będzie
w Szczawnicy.

(96)—6—4

Tölz

Zakład kuracyjny pod Monachium. Stacja klimatyczna na wysokiej górze ze źródłami zawierającymi jod. Szczegółów udziela Dr. Letzel (w zimie w Monachium, w lecie w Tölz).

(3816—120) 10—1

VIII
WYCIĄG IGLIWIĄ SOSNOWEGO

250 grm. (Wyrób własny) 50 kop.

poleca

E. JARNUSZKIEWICZ,

(77)—12—7

Właściciel apteki, Nowy-Świat Nr. 35.

Kantor zdrowiowy Wiesbadeński rozsyła na żądanie bezpłatnie wskazówki używania oraz dokładne opisy działania.



WIESBADENER
KOCHBRUNNEN-QUELL-SALZ

SÓL WIESBADAŃSKA

czysty produkt natury

przygotowany pod kontrolą rządową przez pp. Lekarzy zalecany jako środek przeciw zaburzeniom trawienia i odżywiania, jako też przeciw wszelkim cierpieniom żołądka i kiszek. Równie zbawiennie działający w niezżytach przewodu oddechowego i płuc: w kaszlu, chrypee, wobec trudnej expectoracji etc. a w skutek obecności znacznego procentu **LITYNY** w chorobach podagrycznych i reumatycznych. Flaszka tej soli zawiera tyle soli ile **35—40 pudełek pastylek** innych źródeł.

Cena za flaszkę rs. 1 kop. 50.

(prawdziwy tylko we flaszkach jak obok przedstawiona).

SKŁAD GŁÓWNY

w aptekach **D-ra T. Heinricha** oraz **Lilpopa i Treutlera** w Warszawie. (441)—26—19

Próbki rozsyłają się gratis i franco Panom Lekarzom na żądanie.

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hopital. Choroby organów trawienia, ociążałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bólesci żołądka. Celestins. Zadać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, w Kownie u Klimowicza i w Brześciu Litewskim u Górskiego.

(33) —30—10

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. O zapobiegawczem leczeniu wścieklizny metodą Pasteur'a. Napisał dr. St. Rybicki. — Streszczenia i przekłady. 72. Wewnętrzne zastosowanie strychniny ze szczególnem uwzględnieniem terapii chorób serca. 73. Niezwykła postać wałeczków moczowych w niezawierającym białka moczu. 74. Zaburzenia wzroku przy malarii. 75. Przypadek otrucia arsenowodorem. 76. Trawienie żołądkowe u ssawców. 77. Leczenie trachomy masażem. 78. Lecznice ludowe dla suchotników. 79. Leczenie chirurgiczne un eruchomionych płatkowatych zmętnień ciała szklistego. 80. Tęczowe kolory około światła przy glaucoma. 81. Slepota przy zatruciu chininą.—Odczyty. Prof. Strümpel. O istocie i leczeniu władu mleczka. Sprawozdawca dr. F. Arnstein.—Krytyka i Bibliografia. Prof. Lannelongue. Pierwsza próba przeszczepienia gruczolu tarczowego na człowieka. Streścił dr. A. Fruchtman.—Wiadomości bieżące.—Ogłoszenia.

O zapobiegawczem leczeniu wścieklizny metodą Pasteur'a.

Napisał Dr. St. Rybicki.

Rzecz czytana na posiedzeniu Warsz. Tow. lek. d. 26 Maja 1891 r.

Ośmielam się dziś przedstawić Szanownym Kolegom pracę moją „O zapobiegawczem leczeniu wścieklizny u człowieka z krytycznym poglądem na metodę Pasteur'a“, będącą rezultatem licznych zachodów i korespondencyi, w celu wyświecenia prawdy. Praca ta zbyt jest jednak obszerną, abym ją bez znużenia szanownych słuchaczy mógł tu odczytać *in extenso*, to też z konieczności zmuszony jestem ograniczyć się tymczasowo na przedstawieniu jej streszczenia:

W jesieni r. 1889 w Kurjerze Warszawskim kol. BUJWID pomieścił krótki artykuł o bezskuteczności, a nawet o szkodliwości przypałów ran, zadanych przez zwierzęta wściekle lub podejrzone o wściekliznę, radząc wszystkim zagrożonym z tego powodu, stosowanie wyłącznie tylko iniekcji pasteurowskich. Znajdując wystąpienie to wielce niepraktycznym i nie stosownym nawet, wystąpiłem w „Medycynie“ z interpelacją, żądającą od zwolenników metody PASTEUR'A, wytłumaczenia przedewszystkiem licznych wątpliwości, które cała ta teoria nastęrcza, zakwestjonowałem też świetność rezultatów tą drogą niby osiągniętych, wskutek czego wywiązała się znana zapewne Szanownym kolegom polemika, która dowiodła, iż drogą teorii samej trudno jest uzasadnić metodę PASTEUR'A, że zatem dla wyświecenia prawdy, pozostaje jedyny tylko sposób—wykazać: czy i o ile wprowadzenie tej metody u nas w kraju od r. 1886 wpłynęło faktycznie na zmniejszenie się cyfry śmiertelności ludzi od wścieklizny?

W braku gotowych danych statystycznych, zmuszony byłem odnieść się po nie do 200 przeszło lekarzy krajowych a po przeprowadzeniu licznych korespondencyi udało mi się w rezultacie zebrać kazuistykę przypadków wścieklizny za kilkanascie lat ubiegłych, która umożliwiając napisanie pracy niniej-

Ar. 208753/13

szej upoważniła mnie też do postawienia ostatecznych wniosków w tym przedmiocie.

W pracy mojej przedewszystkiem przedstawiam „Ogólny zarys nauki o wścieklicznie przed odkryciem PASTEUR'A“. Tu zatem jest mowa o własnościach zarazka wściekliczny jeszcze przez HERTWIG'A zbadanych, a mianowicie, że głównym przenośnikiem jego jest ślina, chociaż mieści się on także i we krwi żyłnej, nie zawiera zaś go substancya nerwowa. Wreszcie że zarazek ten traci swą własność szkodliwą najdalej po upływie 24 godzin od śmierci zwierzęcia chorego. W rozdziale tym jest mowa także o odporności wrodzonej zwierząt i ludzi, mocą której, z liczby ludzi pokąsanych przez niewątpliwie wściekłe zwierzęta a pozostawionych bez wszelkiego leczenia zapobiegawczego, tylko 10% ulega wścieklicznie, zaś 90% nie zapada na wścieklicznę, popieram zaś to nie tylko obliczeniami zagranicznych autorów, lecz w części i własną kazuistyką krajową. Tej odporności wrodzonej wcale nie przeczą najnowsze nawet teorye MIECZNIKOWA i BOUCHARD'A, chociaż obmyślonemi one właściwie zostały nie tyle dla jej wyjaśnienia, ile raczej dla uzasadnienia pojęć o wyrabianiu sztucznej odporności drogą szczepień identycznych, a osłabionych tylko zarazków. W rozdziale tym mówię następnie o różnych środkach od najdawniejszych czasów chwalonych, jako skutecznie niby leczyć mających wścieklicznę rozwiniętą, co jak wiadomo było i jest złudzeniem, znaną jest nam bowiem jedyna tylko forma wściekliczny—śmiertelna, i w historii medycyny nie spotykamy ani jednego pewnego przypadku wyzdrowienia z rozwiniętej już wściekliczny. Pozostają zatem tylko środki zapobiegawcze, a właściwie jeden jedyny: doraźne, o ile być może, zniszczenie jadu w ranie, czy to żelazem czyli też jakim bądź innym środkiem żrącym. Jest to środek tani i łatwy do natychmiastowego zastosowania, wyrobionego już zatem pojęcia o jego skuteczności, osłabiać nie należy.

W drugim rozdziale mej pracy zatytułowanym „Metoda PASTEUR'A i jej słabe strony“ mówię przedewszystkiem o zdobyczach PASTEUR'A na polu dokładniejszego zbadania własności zarazka wściekliczny, a mianowicie o jego przeważnem gromadzeniu się w substancyi nerwowej (zwłaszcza mózgu i rdzeniu) co wprost jest przeciwne dawniejszym spostrzeżeniom HERTWIG'A, oraz o wielkiej wrażliwości jego na działanie niezbyt wysokiej nawet temperatury (18° do 20° C.) tlenu i braku wilgoci, bardzo szybko niszczących szkodliwość zarazka, wreszcie o tem, że wedle dzisiejszych pojęć istotę zarazka stanowią właściwe bakterye, które jednak dotąd wykrytemi nie zostały. Dla całości przedmiotu streszczam też tu teoryę PASTEUR'A o krążeniu zarazka po nerwach do ośrodków, o wyrabianiu sztucznej zapobiegawczej i leczniczej nawet odporności przez szczepienie stosownie osłabionego suszeniem zarazka i t. d. t. j. o rzeczach ogółowi kolegów dobrze już znanych. W konkluzyi staram się wykazać iż doświadczenia PASTEUR'A same przez się nie wystarczają do uzasadnienia jego teoryi i metody, że mianowicie najslabszą jej stroną jest: 1) niemożność wykrycia drobnowidzem bakteryi właściwych wścieklicznie; 2) brak formy łagodnej wściekliczny przez wywołanie której sztuczne, można by

mówić o sztucznie wytworzonej odporności, jak to ma miejsce np. w ospie; 3) wreszcie brak w naturze gotowej limfy, przez co, szczepiąc sztucznie przyrządzany zarazek, zawsze możemy mieć obawę, czyli ten dobrze został przygotowanym, znając zaś jego czułość na wpływy zewnętrzne, czyli w ogóle cośkolwiek zdziałać może, albo co gorsza, czy zamiast pożytku, szkody nie przyniesie.

W rozdziale tym dotykam też analogii między teorią PASTEUR'A i dziś głośną jeszcze teorią KOCH'A; pierwsza będąc pierwowzorem drugiej (nie dotykając zresztą zasadności i tej ostatniej) jest w każdym razie z teoretycznego punktu widzenia znacznie od niej słabszą: PASTEUR bowiem, choć pierwszy rzucił myśl o szkodliwym wpływie wytworów bakterji (enzimów) na ich własne życie, mając przy wścieklicznie do czynienia z nieznanymi bakterjami, radzi je dla przygotowania swej szczepionki tylko osłabiać stosownem suszeniem, stopnia jednak ich osłabienia nie jest w możności stwierdzić drobnowidzem, w każdym więc razie szczepi i żywe bakterje i ich wytwory; KOCH zaś przyznając skuteczność jedynie tylko wytworom czystej hodowli swych laseczników a nie im samym, przede wszystkim przez stosowne ogrzanie zabija laseczniki i tylko czysty ich niby wytwór zaszczenia, co w danym razie może być drobnowidzem stwierdzone.

Przedstawiwszy mniej więcej w ten sposób, słabe strony metody PASTEUR'A z teoretycznego punktu widzenia, przychodzę do wniosku, iż skuteczność jej może być chyba wykazaną tylko rezultatami praktyki. W tym to właśnie celu postarałem się o kazuistykę krajową, która wypełnia rozdział 3-ci mej pracy. Opis przypadków, przeważnie imiennych, zebranych od stu kilkudziesięciu lekarzy, podzieliłem na następujące działy:

A. M i e j s c o w e :

- | | |
|--|----|
| a) przypadki zapobiegawczo wcale nie leczone | 38 |
| b) przypadki niewiadomo czy i czem leczone zapobiegawczo zbyt późno lub niewłaściwie | 57 |
| c) przypadki przy których zrobione zapobiegawczo przypalania ran pokąsanym okazały się niedostatecznymi. | 15 |
| d) przypadki przy których zastosowanie metody PASTEUR'A nie odniosło skutku | 10 |
| e) przypadki nasuwające podejrzenie o szkodliwości metody PASTEUR'A. | 2 |
- Tutaj odnoszą się: przypadek kol. RODKIEWICZA z Białej i kol. SZNABLA z Warszawy; w obu dzieci leczone metodą PASTEUR'A zmarły od wścieklicziny, gdy inne dzieci i psy pokąsane przez te same psy wściekłe, mimo iż wcale nie były leczone, pozostały wszakże zdrowi.

- | | |
|--|---|
| f) Wątpliwe przypadki wścieklicziny z tych opisano szczegółowo | 8 |
|--|---|

Razem przypadków 130

Po tych sześciu działach następuje „Wyciąg niektórych danych, przedmiotu dotyczących z ogólnej liczby przypadków wyżej opisanych“ poczem opi-

sują jeszcze trzy przypadki pozorować mogące wściekliznę, lecz stanowczo za nią nie przyznane; kończę zaś ten rozdział opisem kilku przypadków.

B. Zamiejscowych, których wszakże nie włączam do statystyki krajowej, obejmującej tylko Królestwo Polskie.

Następuje rozdział 4-ty t. j. „Statystyczne tablice przypadków wścieklizny, spostrzeganych w Królestwie Polskiem, wykazujące różne sposoby leczenia, a mianowicie: 1) Tablice przypadków wścieklizny spostrzeganych w 10 guberniach Królestwa (ulożone guberniami). 2) Tablice przypadków wścieklizny spostrzeganych w m. Warszawie i w powiecie Warszawskim, oraz przywiezionych do Warszawy z dalszych stron kraju na kurację, a te podzieliłem jeszcze na: a) przypadki spostrzegane w prywatnej praktyce lekarzy warszawskich i b) przypadki spostrzegane w szpitalach warszawskich. Kończy wreszcie ten rozdział „Zebranie ogólne danych statystycznych o przypadkach wścieklizny w Królestwie Polskiem spostrzeganych“, które przedstawia się jak następuje: (Patrz tablicę na str. 357)✓

Cała praca moja upoważnia do stawienia w rozdziale 5-tym Uwag, porównań i wniosków, które streścić się dają w sposób następujący:

W Królestwie Polskiem umiera na wściekliznę 1 człowiek na 1,000,000 mieszkańców rocznie.

W ciągu 18-tu lat (przeciętnie) z liczby leczonych zapobiegawczo przypalaniem lub metodą PASTEUR'A zmarło tylko 30 osób na ogólną liczbę zmarłych na wściekliznę 130. Zatem 100 zmarłych wcale nie było leczonymi, albo też leczono ich tylko fikcyjnie t. j. środkami nie mogącymi mieć jakiego bądź znaczenia.

Rozgłos metody PASTEUR'A wpłynął wprawdzie na powiększenie się liczby leczących od wścieklizny w ostatnich latach 5-ciu, nie zmniejszyło to jednak w kraju liczby śmierci z tej choroby, jak byśmy spodziewać się mogli, owszem w okresie tym czasu, stosunek śmiertelności znacznie się pogorszył, kiedy bowiem przez lat 13 (przeciętnie) t. j. do r. 1886 umarło u nas na 6,100,000—76—co daje nie całe 6 na rok, to w ciągu 5 lat ostatnich zmarło 54, co odpowiada prawie 11 osobom na rok.

Należy się zastanowić, gdzie szukać tak niekorzystnego wyniku obliczeń?

Do r. 1886 liczba leczonych zapobiegawczo przeważała na prowincyi, zmarło tu bowiem po przypalaniu osób 12, kiedy w Warszawie tylko 2; od r. 1886 prąd leczących się zwrócił się w stronę Warszawy, w ostatnich bowiem latach 5-ciu, widzimy tu aż 13 przypadków śmierci po zapobiegawczem leczeniu metodą PASTEUR'A, jednocześnie uderza nas, widoczne zmniejszenie się przypadków śmierci po leczeniu przypalaniem, których zanotowano w tym okresie wszystkich tylko 3. Ten niekorzystny wynik obliczeń dla nowej metody tłumaczyć następującymi okolicznościami: 1) Od czasu jej wprowadzenia zaczęto skrupulatniej notować wszystkie przypadki tej choroby w kraju. 2) Pokładając wielkie nadzieje w metodzie PASTEUR'A, zaczęto ją szerzej stosować; stąd pochodzi, że liczby zebrane za ostatnich lat 5 właściwie reprezentują śmiertelność wściekliznę już nie z 6,100,000 lecz przeszło 8,000,000 mieszkańców całego Królestwa, a zwrócenie się całego kraju o pomoc w stro-

	Przebieg i ludność we- dług urzędowych obliczeń z r. 1887	Przebieg w ciągu lat	Ogółem przypadków wświaklinny	A w szczególności						W tej liczbie zanotowano przypadków wątpliwych.
				do r. 1886 wyłącznie			od r. 1886 po koniec 1890			
				nie leczonych zapobiegaw- czo	leczonych przypara- niami	leczonych zapobiegaw- czo	leczonych przypara- niami	przypan. i leczonych met. Pasteur	leczonych metodą Pasteur'a	
98 lekarzy przeważnie po- wiatowych i szpitalnych re- prezentujących 58 powia- tów królestwa (na ogólną liczbę 88) i 4 oddzielne miejscowości tegoż kraju sposztrzegano		14 1/2	57	32	12	9	1	2	1	Nie leczonych zapobiegawczo lub niewiadomo czy i czem leczonych 6. Leczonych przypalaniem 2. Leczonych metodą Pasteur'a 1
84 lekarzy rządowych, szpi- talnych i wolno-praktyku- jących w Warszawie a re- prezentujących Warszawę i pow. Warsz. w części zaś kraj cały sposztrzegano	6,096,000	17 1/2	85	7	—	20	1	—	7	
w 11 szpitalach rządowych Warszawskich sposztrzegano.		21	88	28	2	9	1	—	8	
Ogółem 182 lekarzy krajo- wych w praktyce prywatnej, szpitalnej i w 11 szpitalach Warszawskich sposztrzegano.	6,100,000 (prawie)	18	180	62	14	88	8	2	11	Nie leczonych zapobiegawczo lub niewiadomo czy i czem leczonych 19. Leczonych przypalaniem 2. Leczonych metodą Pasteur'a 2
				76	54					

nę Warszawy spowodowało tu jednocześnie niepomierne powiększenie śmiertelności w porównaniu z prowincją.

Dwa przypadki (kol. RODKIEWICZA z Białej i kol. SZNABLA z Warszawy) mogące rzucać podejrzenie szkodliwości metody PASTEUR'A, zbyt są odosobnione, abyśmy na nich mogli opierać wnioski niekorzystne dla tej metody, to też wyrażam zdanie, iż „dotąd nie posiadamy pozytywnych dowodów, żeby metoda PASTEUR'A była szkodliwą w zastosowaniu“, w każdym razie winniśmy mieć na uwadze, że liczba śmierci w ostatnich latach 5-ciu wcale się nie zmniejszyła, lecz owszem wzrosła, gdzież więc są obiecywane nam świetne rezultaty? w co się obracają owe tysiące wrzekomo ocalonych, których się bez przerwy leczą od wścieklizny?

Z kolei przypominam, iż z liczby osób pokąsanych przez niewątpliwie psy wściekłe a pozostawionych bez wszelkiego leczenia, mocą wrodzonej odporności 90% nie ulega wściekliznie i tylko 10% na nią zapada, że zaś w zwyczajnych warunkach na ogólną liczbę psów kąsających jest co najmniej 6 razy więcej podejrzanych tylko niż wściekłych, rzeczywiście więc z liczby ogólnie pokąsanych przez zwierzęta wściekłe i nie wściekłe tylko $\frac{10}{6} = 1,7\%$ zagrożonych jest wścieklizną, zaś prawie 98% bez wszelkiego leczenia zdrowi pozostać powinno.

PASTEUR podaje, iż z liczby pokąsanych ludzi leczonych jego metodą umiera tylko 1%. Kol. BUJWID który do końca r. 1890 stosował tę metodę u 1470 osób pokąsanych wykazał, iż z liczby 295 osób leczonych przez niego metodą słabszą zmarło osób 9 (3%), z liczby zaś 1175 leczonych metodą wzmocnioną osób 3 (0,35%) (notujemy tu, iż właśnie przy stosowaniu tej metody wzmocnionej zaszły owe podejrzane dwa przypadki opisane przez kol. RODKIEWICZA i SZNABLA) średnio zatem, śmiertelność po kuracyi kol. BUJWIDA w ciągu lat 5-ciu wynosiła 0,9%. Tak świetne odsetki winny by odbić się choćby tylko zmniejszeniem śmiertelności z wścieklizny o jednego człowieka w kraju. Tymczasem szczególnym zbiegiem okoliczności, Dr. LUTAUD we Francyi oblicza iż statystyka śmierci w tym kraju od wścieklizny, wzrosła po wprowadzeniu metody PASTEUR'A z 30 na 38 przypadków rocznie, moje też obliczenia podobny mniej więcej wydają rezultat, jakże więc pogodzić obliczenia z faktami?

Pragnąc w rezultacie dowieść wyższości przypalań ran od ukąszeń pochodzących nad metodą PASTEUR'A, i ja też w pracy mojej pozwałam sobie w przybliżeniu obliczać odsetki śmiertelności przy stosowaniu bronionej przez siebie metody, z obliczeń tych wynika, że w każdym razie przypalania dają lepszy rezultat (bo tylko 0,22%) niż metoda PASTEUR'A a że nigdy nie mogą one być szkodliwymi, że stosować ich można natychmiastowo i nie ciągną za sobą szczególnych kosztów, z tego względu winny być ogólnie zalecane, a nie potępiane.

W rezultacie stawiam w pracy mojej następujące ostateczne wnioski:

1) Wścieklizna u ludzi była i jest u nas chorobą tak rzadką (1 na 1000000 mieszkańców rocznie), iż nie należy nią bezustanku straszyć: wyrządza to raczej krzywdę niż pożytek.

2) Wszyscy wiedzieć powinni o prawdzie, iż z liczby ludzi pokąsanych przez zwierzęta wściekłe i podejrzane tylko o wściekliznę, zaledwie około 2^o/_o ulega chorobie, zaś 98^o/_o bez wszelkiego leczenia pozostaje zdrowymi, mocą własnej wrodzonej odporności ustrojowej.

Nie idzie za tem, aby z tego powodu pokąsani, licząc na los szczęścia, nie byli zagnani do szukania pomocy, zapobiegać mogącej wybuchowi choroby, która gdy nastąpi, nie wątpliwą już śmierć sprowadzi, chodzi więc tylko o wybór środka zapobiegawczego, który by dawał najwięcej szans skuteczności.

3) Leczenie zapobiegawcze wścieklizny metodą PASTEUR'A, nie daje się dotąd objaśnić teoretycznie; gdyby zaś zgodzić się na teorye stawiane nam przez szkołę PASTEUR'A i stanowczo przyjąć, że doświadczenia dokonane na zwierzętach są faktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości, to i w tym razie, można by przyznać tej metodzie co najwyżej znaczenie ochronne tylko, nigdy zaś lecznicze, i w tym jednak razie, metoda owa mogła by znaleźć zastosowanie jedynie u zwierząt, ze względu bowiem na nadzwyczajną rzadkość wścieklizny u ludzi, szczepienie ich ochronne nigdyby nie zostało rozpowszechnionem, dzisiaj poddają mu się jedynie ludzie strachem zagnieni.

4) Metoda PASTEUR'A, stosowana u nas od lat 5-ciu w celach leczniczych nie zmniejszyła śmiertelności od wścieklizny zależnej nawet o jednego człowieka, obliczenia więc przedstawiane nam dotąd, jako dowód jej skuteczności są niczem więcej jak złudzeniem, opartem na wykazaniu wszystkich szczepionych jako zagrożonych, co jest niewłaściwem i jakkolwiek nie posiadamy pozytywnych dowodów, iżby metoda PASTEUR'A mogła być szkodliwą, to jednak dla braku dowodów jej skuteczności i ze względów praktyczno-ekonomicznych, winniśmy ją uznać co najmniej za gorszą od metody przypalań.

5) Jako środek jedynie logiczny, tak z punktu widzenia teorii, jako i z czysto praktycznych zasad, zapobiegać mogący wybuchowi wścieklizny, pozostaje nam przeto tylko przypalanie ran wynikłych z pokąsania przez zwierzęta wściekłe, lub o wściekliznę podejrzane; daje ono najwięcej szans umniejszenia liczby przypadków tej choroby, a skutki jego tem będą pewniejsze, im wcześniej po ukąszeniu zastosowaniem zostanie.

STRESZCZENIA I PRZEKŁADY.

72. Dr. ZANIBONI. **Wewnętrzne zastosowanie strychniny ze szczególnem uwzględnieniem terapii chorób serca.** Na podstawie licznych doświadczeń klinicznych przychodzi autor do następujących wniosków: 1) Azotan strychniny niezaprzeczenie należy do środków, znakomicie pobudzających czynność sercową. 2) Pod wpływem strychniny popęd skurczowy wzmaga się, rozkurcz staje się dłuższym; arytmia znika, znikają również napady dyssystoliczne, ciśnienie wewnątrzsercowe wzmaga się, ilość fal tętniczych zmniejsza się, gdy tętno było częstym, powiększa się, gdy było wolne. 3) Trójkąt sercowy powraca ostre rozszerzenie i obawa o porażenie, zwłaszcza prawej połowy serca, znika. 4) Oddech staje się swobodniejszym, napady duszności ustępują w zupełności. 5) Strychnina pozostaje bez skutku w tych tylko przypadkach, w których włókna nerwowe i mięśniowe serca nie oddziałują na podrażnienia. 6) Obrzęki, nieustępujące pod wpływem naporstnicy, szybko znikają, ilość moczu wzrasta;

mocz nie zawiera, tak jak po zastosowaniu *strophantus*, ani śladu białka, ilość fosforanów w moczu zmniejsza się. 7) Na ciepłość ciała strychnina nie wywiera wpływu. 8) Łaknienie poprawia się: czynność przewodu pokarmowego pod wpływem wzmoczonej perystaltyki staje się prawidłową. 9) Kurczliwość tętnic zawsze się wzmacnia. 10) Podskórne zastrzykiwania strychniny, niepowodujące żadnych miejscowych objawów przy zachowaniu środków przeciwniejących, chorzy znoszą dobrze. Dawkowanie można rozpocząć od 0,001, stopniowo zwiększając ją do 0,025 w ciągu 3—4 zastrzyków dziennie, bez żadnego zgoła dla chorych uszczerbku. 11) Leczenie azotanem strychniny, nawet przy zastosowaniu największych dawek można przerwać od razu, nieobawiając się przytem przypadłości, występujących przy wstrzymaniu się od pomienionego środka. 12) Działanie środka występuje szybko (po 10 minutach) po zastrzyknięciu i trwa kilka godzin. Późniejsza czynność serca nie pozostawia nic do życzenia. 13) Nawet po długotrwałem leczeniu strychniną nie spostrzega się kumulatywnego działania środka.

(*Deutsch. Med.-Ztg.* N. 102—1890). A. F.

73. R. v. HÖSSLIN. Niezwykła postać wałeczków moczowych w niezawierającym białka moczu. Spostrzeżenie autora, z wielu względów ciekawe, dotyczy 35-letniego mężczyzny, dotkniętego padaczką natury przymiotowej. Pacjent wogóle czuł się bardzo dobrze, gdy naraz dostaje gwałtownych bólów brzucha, zwłaszcza w okolicy pęcherza moczowego i w krzyżu; tętno małe, częste wymioty, pęcherz próżny. Bóle ustąpiły dopiero po upływie 18 godzin. Oddany wówczas mocz posiadał ciężar właściwy 1,035, tworzył obfity osad, który pod mikroskopem składał się z ostro obrysowanych, w postaci drzewa rozgałęzionych, wałeczków szklanych; pomiędzy obrysami miał wygląd drobnoziarnisty. Sądząc z dwudzielnego rozgałęzienia się, można przyjąć, że wałeczki pochodziły z prostych kanalików moczowych, a ponieważ mocz białka nie zawierał, należało przyjąć, że powstały z ciał białkowych. Zmętnienie ziarniste zależało prawdopodobnie od moczanów. Nie jest rzeczą łatwą rozstrzygnąć, w jaki sposób mogły wałeczki rzeczzone powstać. Być może, że wytworzyły się pod wpływem wydzielonej dużej ilości mucyny, co tak często spostrzegać się daje po kolkach nerkowych; być także może, iż duża ilość wydzielonych wewnątrz kanalików moczowych soli kwasu moczowego spowodowała podrażnienie kanalików. Należy przypuścić, iż w danym przypadku znalezione wałeczki stanowią nie skutek, ale przyczynę kolki nerkowej.

(*Centralbl. f. klin. Medic.* N. 35—1890). A. F.

74. Dr. SULZER. Zaburzenia wzroku przy malaryi. Autor badał na Jawie wzrok chorych na febrę i na malaryę; znajdował po większej części *neuritis optica*, przy której pole widzenia w różnych stopniach było zwężone, a także hemeralopię. Sama tarcza nerwu wzrokowego przedstawiała się ciemniejszą, i jakby wysadzoną naprzód; w 8% obserwowanych przypadków, zauważył częściowy zanik nerwu wzrokowego. Przy silnych paroksyzmach febry, znajdował to zmętnienie ciała szklanego, to, rozlane zmętnienia naczyńki i siatkówki. Chorzy tacy skarżyli się na błyski i światłowstręt. Pod wpływem właściwego leczenia, objawy te znikaly. Oprócz cięższych przypadków, obserwował i cięższe, jak wylew krwi w siatkówkę, i w częściach obwodowych a także plamce żółte, co powodowało *amblyopiametamaurosis* (niedoślep, lub ślepotę).

(*Archives d'Oph.* 1890). J. P.

75. Dr. SEHICKHARDT. Przypadek otrucia arsenowodem. Przypadek powyższy dotyczył pewnego chemika, zajętego jakąś pracą w monachijskim laboratorium chemicznem, który jakoby wskutek wdechania jakiegoś szkodliwego gazu (o składzie jego chory na razie nie wiedział) uległ otruciu. Chory skarżył się na skłonność do wymiotów, ciśnienie w piersiach, straszne osłabienie i omdlenie, uczucie niepokoju, niezdolność do myślenia, bóle głowy, ziębienie w całym ciele oraz słodkawo-nieprzyjemny smak w ustach. Jednym słowem,

pacjent czuł się bardzo chorym, a nawet blizkim śmierci. Twarz była bladą, sztywną, wargi, powieki i paznokcie sine. Nos wydłużał się znacznie. Żrenice umiarkowanie rozszerzone, reagują. Język brudny, obłożony. Ciało całe pokryte zimnym, lepkiem potem. Uderzenia serca przyspieszone; tętno 120 na minutę, miękkie i małe. Sensorium niezajęte, jakkolwiek można było zauważyć pewien niepokój. Jasnym było, że chodziło tu o ciężkie otrucie, wywołane wdychaniem szkodliwych gazów, które zniszczyły pewną ilość czerwonych ciałek krwi. W celu zapobieżenia możliwemu porażeniu serca, polecił autor natychmiast przewietrzyć pokój chorego, umieścić nisko głowę jego, kazał owijać ciało w ciepłe chustki, położyć pęcherz z lodem na głowę i okolice serca, do wewnątrz zaś podawać mrożone wino szampańskie i olejek rącznikowy. Jak potem okazało się, chory zajęty był odtlenianiem nitrosmethylaniliny, do czego zastosował 1300 grm. zwykłego pyłu cynkowego oraz roztwór wysokowy octanu żelaza. Z wszelkimi prawdopodobieństwem przyjąć można, że pod wpływem traktowania cynku octanem żelaza wywiązał się arsenowodór, znajdujący się bowiem w handlu cynk zawiera zwykle duże ilości arsenu. Po południu stan chorego nieco się poprawił; bóle głowy ustąpiły: Tętno jednakowo częste, ale pełniejsze. Noc spędził chory niespokojnie, bredząc. Parcie częste na moź. Dnia następnego stan zadawalający. Sinica warg ustąpiła zupełnie, wygląd lepszy. Tętno 100, pełne, silne. Ciepłota niżej normy 36°,5 C., bóle głowy wystąpiły znowu. Białkówka żółtaczkowo zabarwiona. Chory po raz pierwszy oddał trochę moczu brudnego, o barwie brunatno-czarnej, zależnej od rozpuszczonej hemoglobiny. Po kilku dniach ogólnej poprawy występowały kilkakrotnie nagłe zapasie, połączone z sinicą, nudnościami, ziębieniem i małym tętnem. Zastosowano posiłną dyetę, koniak, pęcherz z lodem na okolice serca. W ciągu 10 dni chory powrócił do zupełnego zdrowia. Przypadki powyższe w ogóle należą do rzadkich. W ciągu ostatnich 25 lat spostrzegano zaledwie 7 otrucé arsenowodorem, których przebieg w niczem nie różnił się od wyżej opisanego. (*Müch. med. Wochenschr. 2—1891*). A. F.

76. Prof. HEUBNER. **Trawienie żołądkowe u ssawców.** Autor dokonał całego szeregu badań nad trawieniem żołądkowym u dzieci zdrowych i umiarkowanie wyniszczonych. U 23 dzieci w wieku od 1—11 miesięcy, odżywianych w sposób rozmaity, określał Heubner w rozmaitych odstępach czasu po spożyciu pokarmu obecność kwasów lotnych, przyczem znajdował je tylko 5 razy w ilości od 0,12 do 0,20 *pro mille*. W pozostałych przypadkach albo ich nie było zupełnie, albo też były w ilości, którą trudno było określić. Kwas mleczny znalazł autor 14 razy w ilości, którą można było określić, 6 razy—ślady, 4 razy zaś wcale nie znajdował. Podczas trawienia ilość kwasu mlecznego nie zwiększała się. Na 26 przypadków w 6-ciu tylko można było stwierdzić obecność wolnego kwasu solnego, w pozostałych 20 ani śladu. Przy pożywieniu mlecznym kwas solny bywa zwykle związanym i dlatego jako kwas wolny wykazać się nie daje. Przy pożywieniu roztworami białka odczyn treści żołądkowej bywa zupełnie obojętnym, przy pożywieniu zaś cukrem mlecznym, jakkolwiek znajdował się kwas solny, wolnego jednak brakło zupełnie. Badania powyższe wykazują przeto, iż żołądek ssawców zawiera wolny kwas solny tylko przy pewnego rodzaju pożywieniu. Według doświadczeń Heubner'a, kwas solny łączy się dosyć ściśle z sernikiem, tak iż brak wolnego kwasu bynajmniej nie pozwala jeszcze wnioskować o upośledzanem wydzielaniu jego.

(*Müch. med. Wochenschr. 3—1891*). A. F.

77. W. M. BEAUMONT. **Leczenie trachomy masażem.** Na odwiniętą łącznicę tarsalną górnej powieki, wtrępuje się proszek kwasu bornego, i wtiera się brzuskiem wskazującego palca w ciągu 5—10 sekund. Na dolnej powiece robi się toż samo. W niektórych przypadkach gdzie pierwszy raz użyto tego sposobu, występowały bóle, wkrótce jednak ustępowały. Po 3—8 takich wtiera-

niach, stan błony łącznej znacznie się polepsza, prędzej niż przy użyciu sinego kamienia, albo saletranu srebra. Aby zmniejszyć ból, masuje się jeszcze parę minut przez powieki. (Arch. d'Ophthalmol.). J. P.

78. FINKELNBURG. **Lecznice ludowe dla suchotników.** Z suchotników, leczonych w specjalnych zakładach, ilość wyzdrowień lub polepszeń wynosi 25—28^o/_o. Górzysta miejscowość nie jest dla takiej lecznicy rzeczą konieczną, stwierdzono bowiem, że miejscowości takie nie są wcale wolne od suchot. Suche powietrze, suchy grunt, miejsce zasłonięte od wiatrów północno-wschodnich i północno-zachodnich, wreszcie spokój i usunięcie chorego od wszelkiego zgiełku są najważniejszymi warunkami dla takiej miejscowości i łatwo mogą być osiągnięte. (Centralbl. f. klin. Med. 1890—27). St. K.

79. C. S. BULL. **Leczenie chirurgiczne unieruchomionych płatkowatych zmętnień ciała szklistego.** Zmętnienia ciała szklistego, nieruchome, przyrośnięte do ścianek błon oka, nie tylko szkodzą widzeniu, ale przez twardnienie i ściąganie, mogą być przyczyną oddzielenia się siatkówki i naczyniówki. Leczenie polega na rozdarciu ich igłą do discisii, lub wązkim nożykiem, wprowadzonym w części równikowej oka, po za przyczepem mięśnia prostego zewnętrznego. Wnętrze oka należy oświetlić oftalmoskopem. Polepszenie wzroku tem większe, jeśli zmętnienia mieszczą się w tylnych częściach. Reakcyja prawie żadna, uspakają się wpuszczeniem atropiny i opaską 1—3 dni. Autor operował 29 przypadków, w 25 wynik bardzo dobry. Jeśli pole widzenia było normalne i zmętnienia niezbyt gęste, to rezultat był dobry i widzenie rozjaśniało się bardzo. (The Ophthal. Review. May). J. P.

80. T. COLLINS. **Tężowe kolory około światła przy glaucoma.** Istnieją 2 teorie objaśnienia tych objawów. Jedni przypisują ten stan podrażnieniu siatkówki, inni zmętnieniu łamiących ośrodków. Głównie na to wpływa zmiana przezroczystości rogówki. Do tego wniosku przyszedł autor, przy puszczeniu na rogówkę zdrową erytroflerinę, po którym widzi się kolory tęczy, przy lekkim zmętnieniu rogówki. Rogówka przy napadzie ostrej glaucomy, także mętnieje samodzielnie. (The Ophthal. Review. July). J. P.

81. J. B. TIFFANY. **Ślepotą przy zatruciu chininą.** Zdrowy, 34-letni mężczyzna, po przyjęciu aji chininy, w ciągu 8-iu godzin zupełnie zaśleplł na obydwa oczy; źrenice rozszerzone i nieruchome, tarcza nerwu wzrokowego biała, żyły rozszerzone, ciśnienie wewnątrz-gałkowe zmniejszone. Leczenie: purgans, eserina, inhalacye eteru i amylnitritu. Po 10 dniach wzrok wrócił do normy, ale pole widzenia zwężone zostało. (Revue generale d'Ophthal. April 1890). J. P.

ODCZYTY.

Prof. STRÜMPFEL. **O istocie i leczeniu wiału mleczca** ¹⁾.

(Monochium 1890 str. 22).

Sprawozdawca Dr. Feliks Arnstein.

Autor na początku swego wykładu zaznacza, że coraz staję się prawdopodobniejszym pogląd już dawno przez niego broniony, że wiał mleczca należy do cierpień systemowych (*Systemerkrankungen der Nevenorgane* podług Flechsig) t. j. do cierpień narządu nerwowego, w których pojedyncze składniki złożone z komórek i włókien służące do spełnienia pewnej czynności zajęte bywają sprawą patologiczną. Anatomiczny substrat tego rodzaju cierpień sta-

¹⁾ Podług wykładu wygłoszonego na X międzynarodowym kongresie w Berlinie.

nowią pewne systemy włókien nerwowych *respective* i należące do nich komórki zwojowe. Za charakterem systemowym cierpienia przemawiają przede wszystkim zmiany anatomiczne, a mianowicie znane już dawniej swym badaczom zajęcie po większej części tylnych pęczków, szczególny sposób szerzenia się sprawy degeneracyjnej w tylnych pęczkach, symetryczne ich zajęcie, prawie stałe zajęcie pewnych odcinków tychże i również stałe zaoszczędzenie innych. I przebieg kliniczny cierpienia, pewna prawidłowość a zarazem różnorodność w rozwoju objawów chorobowych zdaje się przemawiać za charakterem systemowym cierpienia.

Dotąd przy wiądzie mlecza mówiono tylko o cierpieniu tylnych pęczków jako najłatwiej dającym się wykryć i dlatego najdawniej znanem. Cierpienie tylnych pęczków nie jest jednak jedyną sprawą chorobową odpowiadającą całemu klinicznemu obrazowi choroby. Co więcej nie możemy nawet dziś powiedzieć, że wiąd jest cierpieniem mlecza. Jest on wielce skomplikowanym cierpieniem całego narządu nerwowego. Wiemy bowiem od czasu znanych poszukiwań Dejerina, Oppenheima i Siemerlina, jakim rozległym zmianom podlegają peryferyczne nerwy przy wiądzie. I mózg nie zostaje oszczędzonym przez sprawę wiądową. Już oddawna wiadomo, że niektóre nerwy mózgowe (wzrokowy, słuchowy, trójdzielny, ruchowe nerwy oka) nierzadko przy wiądzie cierpią. Niedawno Jendrassik wykazał też w korze mózgowej przy wiądzie wyraźne zmiany degeneracyjne, co i autor niedawno w jednym daleko posuniętym przypadku wiądu stwierdził. Autor uważa też za możliwe, że liczne jeszcze zmiany anatomiczne przy wiądzie nie są dotąd wcale znane szczególnie w mózgu i szarej substancji mlecza. Że zdarzają się przypadki wiądu, przy których cierpienie mózgu osiąga wysokiego stopnia i przeto daje obraz chorobowy zupełnie podobny do postępującego paraliżu mózgu ¹⁾ oddawna wiadomo.

Wszystko to razem zmusza do twierdzenia, że wiąd jest bardzo skomplikowanym cierpieniem narządu nerwowego, przy którym tak w nerwach peryferycznych jak w mleczu i mózgu liczne włókna nerwowe, w części z należącymi do nich zwojami ulegają cierpieniu.

Zwykle cierpienie zaczyna się jako degeneracyjny zanik włókien nerwowych. Pewne systemy włókien łatwiej i zupełnie inne rzadziej i nieznacznie ulegają zwyrodnieniu. Porządek, w jakim włókna nerwowe ulegają cierpieniu, nie jest zawsze jednakowy. I szybkość, z jaką po sobie następują zmiany w pojedynczych grupach włókien, podlega wielkim wahaniom. Choroba może szybko sprowadzić zanik licznych włókien nerwowych lub z drugiej strony robić w swym rozwoju długie przerwy. Punkt wyjścia choroby może też być różnorodny. U jednego chorego sprawa degeneracyjna zaczyna się w nerwie wzrokowym, u drugiego w części grzbietowej mlecza, u trzeciego może w peryferycznych nerwach kończyn dolnych. Zawsze jednak wykryć się daje typowa prawidłowość, przyczem zawsze te same włókna najwięcej cierpią, inne prawie zawsze są zdrowe.

Jakie mogą być przyczyny, które wywołują tak rozległe zwyrodnienia w narządzie nerwowym? Odpowiedź na to pytanie daje nam kliniczne doświadczenie. Że zaziębienie, uraz, nadużycia wszelkiego rodzaju nie stanowią

¹⁾ Niedawno miałem w obserwacji chorego na wiąd mlecza, u którego objawy mózgowe i zбочenia w czynności niektórych nerwów wychodzących z mózgu na pierwszy plan wystąpiły. U chorego tego, którego przed 2 laty widział kol. Gajkiewicz i obok wiądu mlecza stwierdził poważne objawy w sferze psychicznej, rozwinął się w końcu paraliż postępujący mózgu; u chorego znajdującego się obecnie w szpitalu Ujazdowskim dotąd nie doszło jeszcze do zupełnej ataksji (*Przypisek własny*).

istotnej przyczyny wiału nie potrzebuje w obec dzisiejszych naszych wiadomości o etyologii szczególnego dowodzenia. Na zaznaczenie też zasługuje, że ów dziwnie potężny czynnik w powstaniu chorób nerwowych, dziedziczność, przy wiałdzie mlecza prawie żadnej nie odgrywa roli. Wiał napada głównie ludzi poprzednio zdrowych i silnych. Muszą przeto istnieć jakieś zewnętrzne wpływy na ustrój działające i powoli dzieło zniszczenia sprowadzające. Już oddawna niektórzy lekarze starali się dociec prawdziwej przyczyny wiału, lecz dopiero Fournier zwrócił uwagę na fakt kliniczny, że wiał prawie zawsze (a może zawsze) występuje tylko u takich osób, które poprzednio ulegli zakażeniu przymiotowemu. Dopiero od czasu, gdy pogląd ten następnie w Niemczech przez Erba stwierdzony pozyskał prawo obywatelstwa, etyologia wiału zaczyna być jaśniejszą i mieć silniejszą podstawę.

Wprawdzie nauka o przymiotowej przyrodzie wiału dziś jeszcze ma kilku, choć coraz mniej licznych przeciwników. Dowodzą oni, że spotyka się liczne jeszcze przypadki wiału, przy których nie udaje się wykazać przebytego poprzednio przymiotu. Wiemy jednak, jak często lekkie zakażenia przymiotowe bywają przeoczone lub przez chorych zaprzeczane, gdy dawno miały miejsce. Czyż nie spotykamy często niewątpliwie trzecio i drugorzędne objawy przymiotowe u indywidualów, które utrzymują, że nigdy nie miały pierwotnego objawu. Im niższym jest stopień intelligencji chorych tem częściej ma to miejsce. Z tego też powodu częściej w ogóle spotykamy się w szpitalach i poliklinikach z wiałem bez poprzednio pozornie przebytego przymiotu aniżeli w lepszej prywatnej praktyce. Nie zdarzyło się autorowi spotkać przypadku wiału, w którymby można było poprzednio przebyty przymiot na pewno wykluczyć.

Fakt, że wiał u kobiet należących do wyższych warstw tak się rzadko przytrafia, gdy u kobiet niższych warstw, jakkolwiek rzadziej aniżeli u mężczyzn, wszelako dosyć często się spotyka objaśnia się też łatwo tem, że przymiot u kobiet należących do pierwszej grupy niezmiernie jest rzadkim. Pojedyncze zaś przypadki wiału u kobiet lepszej warstwy społecznej spostrzegane tak przez autora jak i innych tembardziej zdają się przemawiać za przymiotową przyrodą wiału, że właśnie w tych przypadkach prawie bez wyjątku dało się wykazać przebyte zakażenie przymiotowe. To samo da się powiedzieć o wiałdzie u dzieci. W owych rzadkich przypadkach wiału u dzieci w wieku od 10 do 15 lat prawie zawsze dał się wykazać dziedziczny lub w pierwszych latach dzieciństwa przebyty przymiot. I inne fakta niejednokrotnie spostrzegany wiał u małżonków pojedyncze przypadki wiału u ludzi bardzo starych i t. p. przyczem zawsze stwierdzić się daje poprzednio przebyty przymiot przemawia zdaje się niewątpliwie za związkiem wiału z przymiotem.

Zapewne od właściwego sposobu zrozumienia związków tego wszystko zależy. Dopóki w wiałdzie widziano trzeciorzędne cierpienie przymiotowe, dopóki czyniono zależnym wiał od przymiotowych pierwotnych zmian w naczyraniach i przez energiczne leczenie wcieraniami chciano leczyć tę chorobę, tak długo przeciwnicy nauki o związku wiału mlecza z przymiotem opierali swe zarzuty na nibyto niezachwianych podstawach.

Autor też oddawna i wielokrotnie głosił, że związek między wiałem a przymiotem musi być innym aniżeli między pierwotnem cierpieniem i trzeciorzędnym gumatem mózgu i mlecza. Podług dzisiejszych naszych poglądów patologicznych możemy powstanie wiału w zadawalniający sposób sobie objaśnić, jeżeli cierpienie to uważać będziemy jako następstwo przymiotowego zakażenia. Pod tym względem wiał należy postawić równolegle do całego szeregu innych chorób nerwowych. Ma tu to samo miejsce, co z cierpieniami nerwowymi po błonicy, po przebyciu której nierzadko w licznych gałązkach nerwowych (nerwach ocznych, polykowych, dolnych kończyn) następują sprawy

degeneracyjne nie mające nic wspólnego pod względem anatomicznym z pierwotnymi błonicowymi zmianami a są wprost zależne od działania powstałych w ustroju trucizn chemicznych. Pod wpływem tak zakażenia przymiotowego powstać muszą nieprawidłowe produkty przemiany materii, które na pewne gałęzie wywierają wpływ degeneracyjny, podobne jak ołów, sporysz i inne znane chemiczne jady. Lecz przy wszelkich tego rodzaju degeneracjach istnieje między rodzajem ciała trującego i rodzajem włókien uległych zwyrodnieniu ścisły związek. Każdy jad oddziaływa na pewne gałęzie nerwowe, gdy dla innych jest zupełnie obojętną substancją. W ten sposób objaśnia się też, że wiąd musi być cierpieniem systemowem. W ten sposób objaśnić się też daje, że przeciwprzymiotowe leczenie wiądu nie szczególną naturalnie przynosi korzyść, ponieważ rtęć i jod zmuszają tylko produkty nowotworowe przymiotowe do zamku; nie są zaś w stanie wywrzeć niszczącego wpływu na chemiczne toksyny.

Powyżej naszkicowany pogląd na istotę wiądu jako na przymiotowe cierpienie nerwowe polegające na działaniu toksynów czynią zdaniem autora zrozumiałem niektóre właściwości wiądu. Występujące pod postacią napadów tak zwane kryzy żołądkowe, nerkowe i t. p. są zdaniem autora przynajmniej w części zależne od działania toksynów i nie dają się tak łatwo w inny jak w ten sposób wytłomaczyć; każdy np. kto choć raz spostrzegł ciężką kryzę żołądkową u cierpiącego na wiąd musi przyznać, jak wielce cały obraz takiego napadu przypomina otrucie.

Również często spostrzegane w przebiegu wiądu ustąpienie pewnych istotnych objawów nie da się chyba objaśnić regeneracją zanikłych włókien nerwowych a toksyczną przyrodą wiądu.

Spostrzegane niekiedy w przebiegu wiądu nagłe ustanie pewnych czynności nerwowych, które powoli na nowo mogą powrócić, jak silna ataksja niepozwalająca nagie choremu dotąd swobodnie ruchy odbywającemu stać i chodzić lub nagłe powstałe porażenie pęcherza (*detrusoris*) da się też tylko wytłomaczyć toksyczną przyrodą cierpienia.

Jak głębokie otrucie morfiną, porażenie kurarowe i inne otrucia mogą usnąć tak też i tu pewne włókna i komórki mogą po ustaniu toksycznego wpływu odzyskać swą czynność.

Poprawa, jaką się często spostrzega u chorych w szpitalach przy zachowaniu przepisów higieniczno-dyetycznych, unikanie wszelkich szkodliwości, jak nieumiarkowania w jedzeniu, piciu, paleniu, cielesnych wysiłków i t. p. nie da się chyba objaśnić czysto anatomicznymi zmianami w tkance nerwowej, lecz raczej upośledzonym czynnościowem wywołanem przez otrucie.

Jeżeli naszkicowany dotąd pogląd na istotę wiądu jest słusznym musi on też mieć znaczenie pod względem naszego terapeutycznego postępowania. Co się tycze używanych dotychczas metod leczniczych autor czuje się niestety zmuszonym otwarcie wyznać, że zgodnie z poglądem o istocie i o rodzaju spraw degeneracyjnych przy wiądzie niepodobna metodom tym a przynajmniej większej ich części przypisać głęboko sięgającego wpływu na przebieg choroby. Autor nie sądzi, by różne kąpiele, galwanizacja, faradyzacja i t. p. mogły przeciwdziałać zanikowi włókien nerwowych. Przyznaje autor jednak chętnie, że za pomocą tychże metod można nieraz osiągnąć pewną poprawę i że nie dadzą się one uniknąć w celu symptomatycznego leczenia. To samo powieździeć można o zawieszaniu niemniej o niektórych lekach, jak azotanie srebra i ergotynie. Również nieodzowne są dla symptomatycznego leczenia nowsze leki przeciwgorączkowe antifebryna, antipyryna, fenacetyna i *natrum salicylicum*, które to leki skuteczne usuwają bóle towarzyszące wiądowi.

Ważnem bardzo jest zrobienie sobie należytego pojęcia o leczeniu przeciwprzymiotowem wiądu. Dopóki zwolnieney nauki o poprzymiotowej przyro-

dzie wiądu nie odróżniali ściśle wiądu od trzeciorzędnych zmian przymiotowych narządu nerwowego musiało uchodzić jako konieczne konsekwentne następstwo takiego poglądu leczenie przeciwprzymiotowe przy tem cierpieniu. Owa właśnie bezskuteczność podobnego leczenia służyła z drugiej strony przeciwnikom tej nauki za dowód przeciw-przymiotowej przyrodzie cierpienia.

Zgodnie jednak z powyżej naszkicowanym poglądem na istotę wiądu samo się przez się rozumie, że leczeniem rtęciowem przy wiądzie niepodobna osiągnąć tych skutków, jakich się często osiąga przy prawdziwych trzeciorzędnych (gumatach) cierpieniach przymiotowych. Przy wiądzie bowiem nie idzie o usunięcie przymiotowych guzów, lecz idzie o sprawę degeneracyjną, na którą rtęć i jod nie wywierają widocznie żadnego wpływu. Jeżeli autor jednak dotąd niezupełnie wyklucza leczenie przeciw-przymiotowe, czyni to z dwóch powodów raz, że leczeniem rtęcią i jodem można oddziałać na istniejącą jeszcze gdziekolwiek pierwotną przymiotową sprawę i w ten sposób powstrzymać wtórny szkodliwy wpływ na narząd nerwowy. Z tego też powodu autor po większej części w początkowych okresach wiądu zawsze zaleca leczenie weteraniami. Drugi wzgląd, dla którego autor uważa leczenie przeciwprzymiotowe za wskazane, jest ten, że niekiedy obok tabetycznych degeneracyjnych spraw można spodziewać się swoistych przymiotowych zmian w narządzie nerwowym.

Liczne spostrzeżenia ostatnich czasów w rzeczy samej pokazały, że istnieją prawdziwe przymiotowe (gumaty) zmiany w mleczu pacierzowym, które mogą wywołać obraz kliniczny podobny do wiądu. Autor nawet sądzi, że niektóre przypadki muszą być uważane jako powikłanie wiądu z gumatami mlecza. W tego rodzaju przypadkach leczenie przeciwprzymiotowe jest naturalnie wielce pożądanem i sprowadza niekiedy znakomitą poprawę.

Dotąd jednak nie osiągnęliśmy celu do którego dążymy t. j. nie udało nam się wyszukać skutecznego leczenia wiądu. Terapia musi oglądać się za metodami, za pomocą których nieprawidłowe sprawy chemiczne w ustroju mogłyby zostać odmienione lub uczynione nieszkodliwymi. Liczne dotąd znane fakta farmakologiczne o związku między chemicznymi truciznami a odtrutkami każą mieć nadzieję, że dążymy do rzeczy osiągnąć się dających.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA.

Prof. LANNELONGUE. Pierwsza próba przeszczepienia gruczołu tarczowego na człowieka.

(Wien. med. Blätter. Nr. 13 — 1890).

Streścił Dr. A. Fruchtman.

Od czasu pojawienia się prac Reverdin'a, ogłoszonych w r. 1882, wiadomą jest rzeczą, iż całkowite wyluszczenie gruczołu tarczowego wywołuje stan, zwany *myxoedema* lub *cachexia strumipriva*. Odkrycie to zostało stwierdzone następnie na całym szeregu doświadczeń i spostrzeżeń klinicznych. Chorzy, którym wyluszczone cały gruczoł tarczowy, w kilka miesięcy po operacji ulegli najrozmaitszym cierpieniom: wszelkie ruchy wykonywali powoli, doznawali ciągłego uczucia zmęczenia, niekiedy nawet chodzenie było wprost niemożliwem; występowały zaburzenia ze strony słuchu, wzroku, smaku, dotyku, mowy, zjawiała się znaczna błądź lub sinica skóry, obrzmienie twarzy, szyi i całego tułowia, swoisty obrzęk kończyn, osłabienie pamięci, zboczenie wrażliwości, mniej lub więcej znaczne stłumienie czynności mózgowej oraz wyraźne stępienie zdolności intelektualnych — jednym słowem występował obraz

fizycznego i umysłowego osłabienia, które w rozmaitym przeciągu czasu spowodowało zejście śmiertelne. Zestawiając cały zbiór przypadłości, zależnych od całkowitego wyluszczenia gruczołu tarczowego, znajdujemy wiele podobieństwa w nim do opisanego przez W. Gull'a obrazu kretynów, który Charcot, nieznając jeszcze prac Gull'a i Ord'a, tak trafnie oznaczył mianem *cachexia pachydermica*. Zdumiewającą jest również analogia owych przypadłości z obrazem chorobowym, spostrzeganym u młodych osób przez Bourneville'a i wielu innych i oznaczonym mianem „*cretinoide Idiotie*“; wszystkie te osobniki pozbawione były od urodzenia gruczołu tarczowego. Spostrzeżenia kliniczne potwierdziły ten fakt, że zupełny brak gruczołu tarczowego lub wyraźna niedostateczność jego zdolności czynnościowych prowadzi do tych samych zaburzeń w rozwoju fizycznym i intelektualnym, co i całkowite wyluszczenie gruczołu. Takie same wyniki dały doświadczenia, dokonane na zwierzętach: Schiff, v. Eiselsberg, Horsley i inni przez wyluszczenie gruczołu tarczowego u rozmaitych zwierząt, u psów i małp, wywołali zmiany w ustroju, zupełnie zgodne ze zmianami, spostrzeganymi u ludzi. Doświadczenia rzezone wykazały nadto, iż zmianom tym w ustroju zwierzęcym zapobiedz można przez przeszczepienie takiegoż gruczołu innego zwierzęcia. Horsley mniema nawet, że można zapobiedz obrzękowi śluzowemu, występującemu u ludzi po całkowitem wyluszczeniu gruczołu tarczowego, przeszczepiając gruczoł jakiegoś zwierzęcia w pewną okolicę ustroju ludzkiego. Prof. Lannelongue twierdzi również, że w przyszłości całkowitego wyluszczenia wola dokonywać trzeba będzie nie inaczej, jak przeszczepiając bezpośrednio po operacji gruczoł zdrowy, że przeszczepianie wskazanem jest u osób młodych, dotkniętych od dzieciństwa wadliwym rozwojem sił fizycznych i umysłowych, i którym brak gruczołu tarczowego. Należy się spodziewać, że tą drogą uda się powstrzymać szerzenie się obrzęku śluzowego, a co najmniej zapobiedz ciężkim przypadłościom charłaczym. Niedawno na oddziale prof. Legroux zdarzył się przypadek, nadający się do powyższej operacji. Dotyczył on 14-letniej dziewczynki, pozbawionej całkowicie gruczołu tarczowego i dotkniętej obrzękiem śluzowym, a właściwiej mówiąc, przedstawiającej typowy obraz, opisany przez Bourneville'a jako „*cretinoide Idiotie*“. Postanowiono wobec tego dokonać operacji, chodźło tylko o to, gdzie przeszczepić gruczoł tarczowy. Przeszczepienie w miejsce właściwe było niemożliwem, cała bowiem szyja zajęta była dużemi guzami obrzęku śluzowem. Wybór padł na boczną dolną część klatki piersiowej poniżej prawej sutki. W tym celu użyto, idąc za poradą Horsley'a, gruczoł tarczowy skopu wyrosłego, ale młodego jeszcze; $\frac{2}{3}$ części lewego płatu gruczołu umieszczono pod skórą w okolicy wyżej podanej. Ponieważ przebieg pooperacyjny był bezgorączkowy, pozostawiono pierwszy opatrunek bez zmiany w ciągu 8 dni. Po zdjęciu szwów rana była zupełnie zagojoną *per primam*. W ogóle dzisiaj nie stanowczego jeszcze w tym względzie nie da się powiedzieć. Nie wiemy, czy przeszczepiony gruczoł funkcjonować będzie w przyszłości, jak gruczoł prawdziwy, czy też ulegnie częściowemu wessaniu. Powierzchnowe położenie gruczołu pozwoli jednak za każdym razem sprawdzać z łatwością zmianę w jego postaci, obserwacya zaś chorych, wyprowadzać dalsze wnioski o praktycznej wartości z rzeczonyj metody.

Wiadomości bieżące.

Krajowe. Na rzecz „Kolonii letnich“ w dalszym ciągu ofiarowali: Hr. Helena Tyszkiewiczowa rs 25, Dr. Konitz rs. 15, Dr. Feliks Sommer rs 15, Dr. Z. Kramsztyk rs. 5, Zofia S. rs. 5.

Zagraniczne. Otrzymałiśmy następującą odezwę:

Wystawa prac literackich przyrodniczych i lekarskich. Pierwszy oddział Wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która się odbędzie podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w Lipcu b. r., ma objąć, według uchwalonego przez Komitet programu, pisma peryodyczne przyrodnicze, lekarskie, technologiczne i techniczne w rocznikach i numerach pojedynczych, wydawnictwa książkowe peryodyczne ilustrowane i nieilustrowane, dzieła traktujące o jakiegokolwiek gałęzi z nauk przyrodniczych lub lekarskich, jakoteż rozprawy większe i mniejsze z tychże nauk i wszystkich z nimi związek mających a w ostatniem dziesięcioleciu, t. j. od r. 1881 włącznie aż do dni dzisiejszych wydane. Gdy w obec ogromu przedmiotu mającego się zestawić i braku adresów pojedynczych autorów lub wydawców niepodobną jest rzeczą wysłać osobiste zaproszenia do obesłania tego działu wystawy, uprasza Komitet wystawowy na tej drodze wszystkich tych przyrodników i lekarzy, którzy w okresie wspomnianym prace swoje drukiem ogłaszali, aby je zechcieli do dnia 20 Czerwca b. r. do Komitetu wystawowego (Dr. *Święński*, Mikołajska, 4) zgłosić, a do dnia 10 Lipca b. r. na wystawę nadesłać, gdyż w ten tylko sposób będzie ich można umieścić w katalogu wystawy, który ma być dokładnym obrazem literackiej działalności polskich lekarzy i przyrodników.

Nadesłanie zgłoszeń w tym dziale wystawy leży zatem najwięcej w interesie autorów, nie powinni się też, zdaniem Komitetu, od nadesłania ociągać, gdy do wspólnego dzieła rękę przykładając dają tem samem sposobność do zrobienia obrachunku wielkiej dla naszej literatury doniosłości.

Przewodniczący komitetu wystawowego

Dr. Michał Święński

— Berliński professor v. BERGMANN skałeczył się wykonywając operację w palec a rana przybrała taki złośliwy charakter że kilkakrotnie należało pacyenta operować. Choroba trwa już 3 miesiące. Obecnie chory już nie gorączkuje i jest na dobrej drodze, kuracja jego potrwa jednak jeszcze dosyć długo.

— Pruski Minister oświaty v. Gossler wezwał Dyrektorów wszystkich klinik, poliklinik oraz Instytutów patologicznych w Uniwersytetach niemieckich, aby złożyli sprawozdanie z rezultatów osiągniętych z zastrzykiwań Kochiny.

— Chińscy lekarze Dr. Chon-yanych i Dr. Chengbhi-Piao zostali przez swój Rząd wydelegowani do Berlina celem wystudowania skuteczności środka Kocha.

— Tygodnik lekarski wychodzący w New-Yorku po niemiecku zmienił Redaktora, obecnie jest nim Dr. Heppenheimer.

— Epidemia cholery, która w roku zeszłym nawiedziła Japonią dotknęła bardzo wiele ofiar. Było więcej niż 40,000, zachorowań. Zaczęła się ona w Nagasaki, dokąd przyniesiona była z Chin.

— Oskar Wessel Dyrektor fabryki gazowej w Osnabrück postanowił odebrać sobie życie gazem oświetlającym. O god. 4 m. 30 otworzył on kran gazowy w swoim gabinecie a o god. 5 m. 45 wszedł do niego i zamknął się. Wkrótce potem „doznałem silnego dreszczu w całym ciele, silne pulsowanie w skroniach, ogólne osłabienie, ciągłe nudości, ból głowy... już oddychać niemożę“. Były to ostatnie wyrazy jego przed śmiercią napisane ołówkiem.

Zmarli. D. 21 Maja r. b. umarł w Warszawie Dr. Arnold LIEBKIND-LUBODZIĘCKI przeżywszy lat 48, Nieboszyk tak w okolicach Włoszczowy, gdzie poprzednio był praktykował jak i w Warszawie zacnością swojego charakteru zyskał sobie powszechny szacunek. W Warszawie założył swojego czasu wzorową mleczarnię leczniczą, której doniosłości niestety zrozumieć nie chciano, i która przyprawiła właściciela o stratę całego majątku. W końcu poświęcił się Nieboszyk dentyście i umarł nagle dostawszy ataku apoplektycznego.

Za każdy egzemplarz N-ru 2-go Medycyny z r. 1890 Redakcyja Medycyny wypłaca 50 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA, DR. **Gustaw Fritsche**. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Варшава 23 Мая 1891 г.—Друк Марыи Зіемкіевічэвой
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15.

VICHY

IX
ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki Kompanii Wód Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharszewskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, w Kownie u Klimowicza i w Brześciu Litewskim u Górskiego. (34)—30—10

APTEKA

WENDY I WIOROGÓRSKIEGO

Krakowskie-Przedmieście Nr. 45 w Warszawie,

posiada na składzie następujące przetwory oryginalne z

Apteki A. v. WALDHEIMA w Wiedniu:

Oleum Rusci Hebra

Sapo kalinus Hebra

Oleum Rusci spissum

Spiritus saponis kalini Hebra

Tinctura Rusci Hebra

0—10

Gilliard, P. Monnet et Cartier
w Lyonie.

CHLOREK ETYLU

do znieczulania

do użytku chirurgów i dentystów

Reprezentacya na Królestwo Polskie i Skład w Apteczce

WENDY i WIOROGÓRSKIEGO w Warszawie.

3—2

JAWORZE na Szlaku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny, żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masaż, mleko. Sezon od 1 Maja do 30 Września. Lekarz dr. Edm Kowalski. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. (3821—121) 8—1

KEFIR

z mleka świeżego i przegotowanego

wyrabia stale

apteka E. GESSNERA

Aleja Jerozolimska Nr. 27 róg Kruczej, w Warszawie.

Kefir z pepsyną lub żelazem tylko na zamówienia. Apteka poleca Grzybki Kefirowe suche i mokre, ostatnie zdadne do natychmiastowej fermentacji, wraz z broszurką własnego wydania o przyrządzaniu kefiru. (58)—6—4

Medal srebrny na wystawie Muzeum Przemysłu i Handlu 1891 roku
za udoskonaloną produkcję koniaku **wyłącznie z wina**

Koniak jako czysty wytwór z wina poleca się na cele medyczne.



Specyjalna fabryka „Impérial”

w Warszawie, Sliska Nr. 35.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra (24 butelek) w kantorze fabrycznym.
Sprzedaż detaliczna we wszystkich Składach Win w Warszawie, w sklepach stowarzyszenia „Merkury“ i w większych składach prowincjonalnych.
(38)—26—6

MYDŁA LECZNICZE

RENOMOWANEJ FABRYKI

Warszawskiego Laboratorium Chemicznego

jako to:

Mydło Dziegiowe 20 procentowe kawalki w cenie 5, 15 i 20 kop.

Mydło Karbolowe kawalki w cenie 15 i 20 kop.

Mydło Ichtyolowe zawierające 10 i 50% Ichtyolu w cenie 50 i 30 kop.

Mydło Siarczane kawalek w cenie 20 kop.

Mydło Salicylowe kawalek w cenie 20 kop.

Dostać można w Magazynach własnych fabryki 1) róg Miódowej i Senatorskiej, 2) Krak.-Przedm. N. 1, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki N. 31. Dla pp. aptekarzy odpowiedni procent.
(78)—6—4

ZAKŁAD INTROLIGATORSKO-GALANTERYJNY

STANISŁAWA KOŁYSZKO

w Warszawie

ulica Marszałkowska Nr. 104

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa; oraz przyjmuje wszelką galanterię do reparacji po cenach możliwie niskich. (39)—12—6

XIII
K. SAPIECHA

pod tą firmą egzystuje lat 15

MAGAZYN OBIĆ PAPIEROWYCH

obfitujący zawsze w najefektowniejsze obicia, począwszy od najtańszych aż do wspaniałych, imitujących do złudzenia materye jedwabne, gobeliny, adamaszki, kretony, dywany perskie i t. p. Na żądanie w kolorach pokryć meblowych obicia wykonywają się. Przy tem do obić używane są farby zupełnie nie szkodliwe dla zdrowia. Dla uniemożliwienia konkurencyi firma postanowiła ceny najmożliwiej przystępne.

Niecała № 11 Hotel Brühlowski.

NB. Próby na każde zapotrzebowanie franco i gratis.

(105) - 6 - 4

W Y N A L A Z E K.
JAN MOLTENI
w Warszawie, Wilcza 18.

W
Y
N
A
L
A
Z
E
K.

Wynalazca Elektryczno-automatycznego aparatu patentowanego, nagrodzonego na wystawach medalami.

Kantor elektro-techniczny i mechaniczny w Warszawie, Wilcza 18

Aparat ten zawiadania o przyborze wody w wodociągach, zapobiega wylewowi takowej w zlewach kuchennych, oznacza przybór wody w rzekach, zabezpiecza młyny wodne, zapobiega przerwaniu wałów lub grobli, przydatny jako ostrzegacz przy kadziach fermentacyjnych w gorzelniach, przy kotłach w browarach, cukrowniach, oraz do wszystkich rezerwoarów i zbiorników wszelkich płynów. **Cena aparatu od rs. 20.**

Również zakładam i wynajmuję światło elektryczne po teatrach, zabawach i ogródkach, tak w Warszawie jak i na prowincyi, urządzam telefony, mikrofony, piorunochrony, dzwonki elektryczne, numeratory, stacye centralne. Łączę folwarki telefonami, zamki elektryczne, ostrzegacze od złodziei i od ognia, lampy łukowe i żarowe najnowszego systemu. Przyjmuję konserwację dzwonek elektrycznych po domach, hotelach i kąpielach, **po niskich cenach.** (106) - 8 - 4

W
Y
N
A
L
A
Z
E
K.

W Y N A L A Z E K.

XIV
PAROWA FARBIARNIA
WEŁNY I PRZĘDZY BAWELNIANEJ
E. GRABOWIECKIEGO

za rogatką Jerozolimską, ulica Raszyńska Nr. 2.

Przyjmuję w zakres farbowania przędzę wełnianą i bawełnianą, trykoty, pończochy i t. p., farbowanie odbywa się na sposób zagranicznych farbiarni angielskich. Roboty wykonywają się z całą sumiennością i gwarancją trwałości koloru, po najprzystępniejszych cenach. Dotąd wszelkie farbowane towary w wielu innych farbiarniach po pewnym przeciągu czasu, jak się okazało, ulegały wypłowieniu, praktyka zaś moja w jednych z większych farbiarni, dała mi możność ulepszyć sposób farbowania do tego stopnia, że towar pozostaje bez zmiany pierwotnego koloru. (124)—15—1

SPECYALNY ZAKŁAD

Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAURAZU

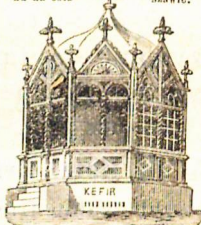
przy ulicy Królewskiej Nr. 31

w Ogrodzie Saskim

we własnym pawilonie.

Codziennie transporty na Cesarstwo i Królestwo franco. (125)—0—1

Dwa medale
złote w Pary-
żu na osta-
tnich wysta-
wach i w War-
szawie.



KEFIR w DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu, przywiozłam z sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny, bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Dr. J. Majkowski

Lekarz zakładu zdrojowego i szpitala Ś-go Mikołaja w **BUSKU** praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż do nabycia w księgarniach: „**Busko wody siarczano-słone**“.
12—5

A P T E K A
I SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych

M. BARCZA

w Warszawie, Marszałkowska 94

Jest stale zaopatrzoną we wszelkie wody mineralne naturalne świeżego czerpania, jak również w lekarstwa specjalne zagraniczne i środki lekarskie w ostatnich czasach w użycie wprowadzone. (55)—26—5

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i NAPOJÓW GAZOWYCH

J. IWĄŃSKIEGO

poleca swoje wyroby, odpowiadające wszelkim wymaganiom higieny.
Warszawa, ul. Twarda Nr. 34. (65)—26—8

SYROP CHRZANOWO JODOWY

przyrządzony na zimno przez p. GRIMAULT, (dozwolony w Rosyi).

Jest to ścisłe połączenie jodu z sokiem roślin wchodzących w skład syropu przeciw skorbutycznego, jako to: **rzerzuchy, chrzanu, warzęchy i wodnej koniczyny**; nie czule na reakcyę krochmalową. Przetwór ten jest nieszkodliwym dla żołądka i kiszki i dlatego przewyższa wszystkie inne syropy z jodkiem potasu i jodkiem żelaza. Każda łyżeczka zawiera 5 centigrammów jodu, dzieciom przepisuje się łyżeczkę rano i wieczorem, dorosłym osobom po 2 — 4 łyżeczek.

Skład w Paryżu, 8, ul. Vivienne, oraz we wszystkich aptekach.

(12)—5—5

SZCZAWNICA MIEDZIUS

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

(trzy lata istniejący)

otwarty od 20 Maja do 30 Września 1891 roku

został ponownie rozszerzony i ulepszony, podług systemu prof. Winternitza. Kierować zakładem będzie Dr. J. Kołaczkowski, który uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapii nowożytnej w Wiedniu i Berlinie.

Prospekta na żądanie wysyła zarząd.

J. Żochowski
Zarządca Zakładu

Dr. J. Kołaczkowski
Właściciel i kierownik zakładu.
(2391—36)—8—6

Dr. Leonard Leszczyński

ordynator kliniki chirurgicznej. Czysta Nr. 6, przyjmuje z chorobami szereg i zębów od 11 do 5
Gabinet dentystyczny, plombowanie, zęby sztuczne, obturatory i replantacya. (20)—26—9

KATAPLAZMY

wyrobu aptekarza

A. TURSKIEGO

Nagrodzone na Warsz. wystawie higien. w r. 1887 listem pochwalnym 1-ej klasy.

Zaszczycone licznymi świadectwami PP. Naczelnym Lekarzy i Ordynatorów warszawskich Szpitali.

Sprzedaż w Aptekach i w Składach Materiałów Aptecznych.

(113)—16—2

DOMOWE KĄPIELE BOROWINOWE

MATTONIEGO
WYCIĄGI BOROWINOWE
SÓL BOROWINOWA.
ŻUG BOROWINOWY.

DOGODNY ŚRODEK DO PRZYGOTOWYWANIA

Kąpeli borowinowych mineralnych i żelazistych
w domu

we wszelkiej porze roku

od wielu lat wypróbowane przy:

zapaleniu macicy, zapaleniu wnętrza macicy, zapaleniu jaj-
ników, zapaleniu około i pozamacicznym, zapaleniu otrze-
wnej, bladacze, małokrwistości, żoźlach, krzywicy, wysię-
kach, upławach, usposobieniu do poronień, częściowych
porażeniach, gościecu, artrytyzmie, pedogrze, nerwobólu
kulszowym i hemoroidach.

HEINRICH MATTONI

FRANCENSBAD,—KARLSBAD,—WIENŃ,—BUDAPEST.

Dostać można we wszystkich Aptekach i składach materyjałów aptecznych.